

# ZYCIE

KATOLICKI TYGODNIK RELIGIJNO-KULTURALNY

CENA 1 sh

## APTEKA GRABOWSKIEGO

187, DRAYCOTT AVE, LONDON, S.W.3.  
Tel. KEN 6583.

wysła wszelkie lekarstwa do Polski  
Najtaniej jest wysłać  
P.A.S. w proszku a nie w tabletkach  
500 gr. kosztuje tylko — £ 3. 0.0  
500 tab. P. A. S. — — — £ 1.15.0  
3 mil. j. penicyliny ol. — £ 0.18.0  
10 gram Streptomycyny — £ 2.10.0

św. KATARZYNA Z SIENY

KSIEGA

MIEŁOSIERDZIA BOZEGO

czyli DIALOG

przełożył LEOPOLD STAFF

Wydawn. VERBUM — 2 tomy

Cena 21/- Z przesyłką 21/9.

Wysła: „VERITAS F. P. CENTRE”  
12, Praed Mews, London, W.2.

ROK VI.

NR 9 (245)

LONDYN, 2 MARCA 1952 R.

JACEK PRAWDZIC

## MORALNE OBLCZE NIEMIECKIEGO REWIZJONIZMU

W powiklanej międzynarodowej sytuacji politycznej, na tle zagrożenia przez imperializm sowiecki i obronnego zbrojenia się państw zachodnich — problem niemiecki urasta znowu do jednego z najbardziej centralnych zagadnień. W szesć lat po ukończeniu wojny i bezprzykładnej w dziejach klęsce, Niemcy po obu stronach swego przepelnienia otrzymują prawo do odbudowania wielkich armii. Położenie w środku Europy, znalezienie się na styku dwóch przeciwstawnych bloków politycznych, a nawet fakt przepelnienia żelazna kurtyną — daje w ręce pokonanych Niemiec okazję wykorzystania owej olbrzymiej liczytacji, którą z obu stron wokół nich się rozpełnia.

Z okazji tej polityki niemieckiej korzystają coraz pełniej. Sprawy redukcji zostały dawno zapomniane. Zagadnienie odpowiedzialności za wymordowanie 20 milionów ludzi w obozach koncentracyjnych przestało istnieć. W ślad za politykami narod niemieckimi wchodzi, po bardzo krótkiej przerwie, w dawne lożyka niemieckiej idei rewizjonizmu, rewizjonizmu i problematyki podboju. Szalenstwo niesłusznego rewizjonizmu, który był siłą napędową II wojny światowej, wzrasta w Niemczech znowu z niezwykłą szybkością, ogarnia całe niemal społeczeństwo, nie omija, niestety, również koł katolickich.

Jest rzeczą oczywistą, iż narodowi niemieckiemu należy umożliwić po klęsce powrót do normalnego życia politycznego. Ale ten pełny akt powrotu musi się opierać o pełne wprawdzie rozwiązanie problemu moralnego, który tkwi wewnątrz narodu niemieckiego. Problem niemiecki jest problemem moralnym. I należy przestrzec, iż — jeżeli nie zostanie on rozwiązany — Niemcy stać się bardzo łatwo mogą raz jeszcze zarzewiem pożaru, tym jeszcze łatwiej obecnie, im więcej Niemcy składem dynamitu stać się Rosja sowiecka i im bardziej się do niej Niemcy zbliżyły geograficznie.

Przystępując do bliźszego rozpatrzenia zagadnienia niemieckiego w naszym piśmie na początek umieszczamy doskonały artykuł Jacka Prawdzica pt. „Moralne oblicze niemieckiego rewizjonizmu”, parujący w sposób przekonujący argumenty rewizjonistycznej propagandy niemieckiej, skierowanej przeciw prawom Polski do granicy na Odrze i Nysie. RED.

Przyczyną nr 3 jest wzrost ludności obecnego terytorium Niemiec. Dobra jest uźmysłowie sobie, jakie się na to złożyły czynniki i sprawdzić przy okazji, nie mniej więcej ludności przyjęły Niemcy współczesne z polskimi Ziemi Zachodnich. Na terytorium Niemiec współczesnych mieszkało w 1939 r. 59,8 milionów ludzi, a cały „Aitreich” liczył ich 69,3 mil. Niemcy współczesne liczą około 66 milionów ludności, a więc ca 10 proc. więcej, aniżeli ich na tym obszarze mieszkało przed wojną. Liczba przesiedleńców wynosi ca 10 milionów, a więc przesiedleńcy przydali się częściowo do wyrównania dziur, jak tam powstały w stame zaudnienia na skutek strat wojennych wynoszących dla całej Niemiec 7 milionów zabitych. Z porównania tych liczb i przy uwzględnieniu przyrostu naturalnego na przestrzeni lat 1939 - 1946 wynika, że tylko ca 3 miliony przesiedleńców zasililo aktywne, rzeczywiste ludność Niemiec popoczązamskich ponad poziom, jaki był i tak osiągnęły na obecnej powierzchni w r. 1947, gdyby nie było wojny. Oznacza to, że przesiedleńcy przyczynili się do powstania możliwości bytowe Niemiec współczesnych w niespełna 5 proc. (stosunek 3 mil. do 66 mil.), gdyby nie inne dane gospodarce, które udowadniają, że teoretycznie możliwości te nawet wzrosły. O tym jednak trochę dalej, a obecnie wróćmy do sprawy pochodzenia przesiedleńców i ich losów na nowych miejscach zamieszkania.

### ROLA ZIEM ZACHODNICH W GOSPODARCE POLSKI I NIEMIEC

Określenie	Ziemi Zachodnie	
	stanowiły w Niemczech cał. „Altreichu”	stanowią w Polsce Polski współcz.
Terytorium	21.4 pct	32.4 pct
Ludność ogółem	12.09 pct	ca 30.0 pct
Ludność niemiecka*	9.93 pct	—
Dochođ społeczny ogółem	9.65 pct	ca 48 pct
Dochođ społ. na ludn. niemiecką (wytworzony tylko przez Niemców z Ziemi Zachodnich)	7.93 pct	—
Przemysł	3.3 pct	ca 30.0 pct
Eksport przemysłowy	6.5 pct	ca 40.0 pct

\* Bez zamieszkałej na Ziemiach Zachodnich ludności polskiej przed 1939 rokiem.

### POLITYKA I MORALNOŚĆ

Rewizjonizm niemiecki jest złożonym zagadnieniem politycznym, którego ocena wymaga się spod możliwości oceny pisma nie poświęconego zagadnieniom politycznym w ścisłym tego słowa znaczeniu. To prawda. Prawda jest jednak również fakt, że antypolski rewizjonizm niemiecki posiada okesione oblicze moralne, jak każde działanie ludzkie, dlatego też woli o i należy go poddać ocenie moralnej, niezależnie od samego pizez się rozumianego obowiązku moralnego czyżności wobec interesów własnej ojczyzny.

Różne są moralne punkty widzenia, którym się ludzie kierują w życiu prywatnym i zbiorowym. Zależą one od ich światopoglądu, od ich orientacji i przynależności religijnej. Nas, jako katolików, interesuje w omawianym zagadnieniu — ze względu na niemieckich współwyznawców — sprawa zgności czy niezgności postawy rewizjonistycznej, bojowo antypolskiej części katolików-Niemców z normami moralności katolickiej, z normami, które nie uznają powojnowej moralności odmiennej w życiu prywatnym a innej w życiu publicznym. Moralność katolicka jest bowiem moralnością integralną, obejmuje całokształt działalności człowieka i nie znosi z natury swej żadnych od swoich norm odchyleń.

W konkretnym wypadku antypolskiego rewizjonizmu niemieckiego ocena moralna sprowadza się będo do odpowiedzi na następujące pytania: 1. Czy sprawa, o którą walczą rewizjonisci niemieccy jest słuszna? 2. Jak wygląda sprawa, jeżeli stronie jest prawdziwa? 3. Czy rewizjonizm jest moralny lub niemoralny w stosunku do własnego narodu?

### TRUDNOŚCI NIEMIEC I ICH ŹRÓDEŁ

Kiedy nam w życiu codziennym wypadła ocenić słusność czy niesłusność moralną postępowania dwóch ludzi, których interesy kładą się z sobą, wtedy badamy wagę tych interesów z punktu widzenia ochrony ich żywotnych potrzeb, do których mają obaj jednakowe i równe, od Boga nadane prawo. Tę samą postawę zajmujemy w wypadku „konfliktu” interesów polsko-niemieckich: jaki jest stosunek regulacji granicznej między Polską a Niemcami do możliwości egzystencji obydwu narodów? — Oto pytanie wstępne.

Nikt rozsądny nie będzie udawał, że nie widzi trudności bytowych Niemiec. Wiemy, że są one duże i że są wynikiem wywołanej przez Niemcy hitlerowskiej wojny. To ostatnie stwierdzenie jest bardzo ważne przy ocenie całego zdarzenia: można się bowiem targować o cenę, jaką za tę winę należy zapłacić; lecz nie można się dziwić i mówić o krzywdzie wobec samego faktu i konieczności zapłaty tej ceny. To jest prawda oczywista dla każdego uczciwego człowieka, a tym bardziej nie może ująć świadomości całego narodu. Narod, który wywołał wojnę, nie może żądać przywilejów uchylenia się od jej potwornych skutków ciężających na ofiarach tej wojny.

Podkreślam: naród! Cały bowiem naród solidarnie, a nie tylko po-

szczególne jednostki, jak np. wysiedleńcy z Ziemi Zachodnich — ma obowiązek naprawienia wyrządzonych szkód. Wysieleni powinni zatem otrzymać od swych rodaków z „Altreichu” odpowiednie odszkodowanie, tak, by wszyscy Niemcy w równej mierze brali udział w kosztach odbudowy.

Szukając dróg wyjścia z jakiejś sytuacji badamy przede wszystkim każdy jej element i jego pochodzenie, aby odpowiednio do wyników analizy pokierować swoim postępowaniem. Należy się obawiać, że Niemcy nie dość rzetelnie i sumiennie badają przyczyny ich trudności, tłumacząc je pewnymi z góry przyjętymi założeniami. Jednym z tych założeń jest twierdzenie, że źródła wszystkich ich dzisiejszych kłopotów należy szukać w granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie łuzyckiej. Bezstronnie i udokumentowane spojrzenie na argumenty takiej tezy mówią jednak co innego:

Przyczyną nr 1 dzisiejszych trudności bytowych Niemiec jest ich rozbicie i związane z nim sparaliżowanie wymiany towarowej i usług między Niemcami wschodnimi

### PRZESIEDLEŃCY

Na masę ca 10 milionów przesiedleńców złożyły się trzy różne kategorie Niemców:

skiej wręcz wykluczały uchodźców, inne uzależniały prawo do składania wniosków o zezwolenia władz krajowych. W praktyce, w tej strefie na palcach zliczyć można wypadki uzyskania przez uchodźców (o ile nie byli żydami) należnego odszkodowania. Inaczej nieco rozwinęła się sytuacja w strefie amerykańskiej, gdzie pod naciskiem władz okupacyjnych ustawy krajowe explicitie wiązały uchodźców w liczbę uprawnień. Udaowało się, że tu przynajmniej udało się uzyskać pozytywne rezultaty i istotnie w kilkudziesięciu wypadkach sprawy wygrano. Ale wkrótce sytuacja uległa zmianie. Prawnicy niemieccy zgotowali wykrętną interpretację ustaw, która stwarza fikcyjne pojęcie przesiedleńców z przyczyn narodowych.

Ci „narodowo przesiedlowani” w odróżnieniu od „przesiedlowanych politycznie” nie mają mieć prawa do odszkodowań. Na próżno prawnicy polscy, broniący kacetowców-Polaków wykazywali, iż taka interpretacja jest absurdem. Każde przesiedlowanie „narodowe” jest w swym charakterze polityczne. Z drugiej strony każdy Polak walczył o wolność swego kraju walczył jednocześnie politycznie z reżymem hitlerowskim, którego był wrogiem. Widząc, że nie przeprowadzą swej tezy, adwokaci próbali ratować sytuację w poszczególnych sprawach, przedkładając dowody, że petenci brali czynny udział w życiu politycznym polskim w ramach partii o założeniach demokratycznych. I to również nie przekonalo niemieckich sędziów. Znany jest wyrok, w którym sąd niemiecki orzekł, iż dowód przynależności do takiej partii politycznej nie jest wystarczający, gdyż wszystkie polskie partie brały udział w walce narodowej i nie wiadomo, czy petent brał udział w ruchu oporu z przesłanki politycznych, czy też narodowych. Takie

a) ściągniętych przez Hitlera najrozmaitszych volksdeutscheów z całej środkowej i wschodniej Europy (państwa bałtyckie, Wołyn, Galijsja, Bessarabia, Nadwołże, Rumunia, Węgry);  
b) wysiedlonych do Niemiec na skutek ich nielojalnego stosunku do państw (Sudety, tereny Polski centralnej, Węgry);  
c) wysiedlonych na skutek umowy poczdamskiej z Polski obywateli niemieckich zamieszkałych na Ziemiach Zachodnich (łącznie z tymi, którzy już przedtem uciekli przed działaniami wojennymi).

Liczbę tej ostatniej grupy możemy ocenić na ca 5.1-5.5 milionów ludzi (stan z 1939 r.: 8.4 mil. — 1.5 mil. Polaków — ca 1.7 mil. strat wojennych tutaj szczególnie wielkich przez zniszczenia wojenne i akcje bojową, jak np. oblężenie Wrocławia — 100 tysięcy Niemców pozostałych w Polsce plus ca 300 tys. przyrostu naturalnego w latach 1939-1946.

Daje to więc tylko około 50 proc. masy przesiedleńców, a możliwości życiowe Niemiec współczesnych obciąża — stosunkowo i według tego, co powiedziano wyżej, w około 2-3 proc. Taki odsetek nie może zalać żadnego społeczeństwa, gdyż praktycznie równa się przyrostowi naturalnemu z 2-3 lat. Możliwe, że w praktyce doległości sprawy przesiedleńców są większe na poszczególnych terenach. Jest to już jednak następstwem zniszczeń wojennych (np. Berlina) i zmian w załadunku poszczególnych stref, co absolutnie nie ma nic wspólnego z przeniesieniem Niemców, ani z granicą na Odrze i Nysie łuzyckiej. Konając omawianie tego zagadnienia musimy stwierdzić, że efektywnie cała sprawa ludnościowa na terenie Niemiec sprowadza się do dodatkowego ulokowania 3 milionów Niemców na ich ogólną liczbę 66 milionów, czyli jednego Niemca na 21 zasiedziałyh względnie wchłoniętyh jako rezerwa współrodaków. Narod o tej stopie życiowej i o tym zmyśle organizacyjnym mógł taki problem rozwiązać bez żadnych trudności, gdyby tylko chciał. Jeżeli te trudności trwają, — to znaczy, że działają

inne hamulce: brak miłości bliźniego między samymi Niemcami i chęć podtrzymania nastrojów rewizjonistycznych, która na pewno jest ciężkim grzechem przeciwko interesom przesiedleńców, a więc przeciwko miłości bliźniego, współrodaków i przodu drugiej wojną światową.

### MOŻLIWOŚCI BYTOWE NIEMIEC I POLSKI

Zrozumiałe względu uczulowe (np. przywiązanie do ziemi, na której się człowiek urodził i wychował) umożliwiają rewizjonistom niemieckim zakrywanie przed oczyma własnego społeczeństwa prawdy o wartości społeczno-gospodarczej Ziemi Zachodnich dla Niemiec i Polski. A wymowa tej prawdy jest wstrząsająca i obnaża całkowicie bezpodstawność siania nienawiści do Polski i Polaków.

Propaganda niemiecka mówi tylko o udziale powierzchni Ziemi Zachodnich w ogólnej powierzchni Niemiec. Każdy jednak wie, że ilość ludzi można utrzymać na 1 km kw. Berlina czy zagłębia Ruhry a inną na 1 km kw. Pomorza koszalińskiego. Dlatego dla oceny możliwości bytowych narodu ważne są tylko cyfry dochodu społecznego, czyli łącznej wartości produkcji rolniczej i przemysłowej, która wynosiła na ludność niemiecką Ziemi Zachodnich zaledwie 7.93 procent ogółu dochodu społecznego Niemiec, podczas gdy w Polsce decyduje o możności utrzymania prawie połowy ludności. Mało tego: w latach 1927 - 1939 Niemcy wydały na

zbrojenia 94 miliardy RM, czyli 11.3 procent dochodu społecznego za ten czas. Co te liczby zestawione z sobą mówią? One krzyczą, że — o nie tylko Niemcy nie będą się zbroić, to mogą bez Ziemi Zachodnich żyć na wyższej stopie życiowej aniżeli przed drugą wojną światową!

Naturalnie, dopiero po zabliznieniu ran wojennych. Ale takie same rany mają do zabliznienia i inne państwa, a w szczególności Polska. Warunki startowe są więc co najmniej równe, jeżeli nawet pomniemy różnice w wysokości majątku narodowego przypadające na głowę mieszkańca w Polsce i w Niemczech. I wreszcie jeszcze jedno zestawienie statystyczne: Według statystycznych Janruca 1939/40, str. 578, roczny dochód społeczny wynosił na głowę mieszkańca w roku 1936: na Opolskim — 758 RM, na Pograniczu — 781 RM, w Prusach Wschodnich — 849 RM, na Śląsku Dónym — 953 RM, na Pomorzu — 967 RM, w Brandenburgii — 1.158 RM, a w całej Rzeczy — 1.173 RM. Założywszy więc nawet, że — wbrew wyninwie przytoczonych liczb — stopa życiowa Niemiec zredukowałaby się o 5 proc., a nawet o 10 proc., to czyżby cniaci ktos z Niemców twierdził, że 1.173 RM minus 117 RM to jest mniej aniżeli 758 RM? Absurd! Jeżeli więc na poziomie 758 RM dochođu społecznego na rok mogli żyć wysiedleni dzisiaj Niemcy gornosiący, to ogół Niemców krzywduje sobie poziom: 1.173 RM — 117 RM = 1.056 RM

### PODSUMOWANIE

Możemy teraz zdybć się na odpowiedź na postawione w wstępu pytania:

1. Sprawa rewizjonizmu nie jest słuszna, gdyż rewizjonisci nie walczą o byt swego narodu i demoralizują go, zabijając w nim poczucie odpowiedzialności za czynny całej społeczności narodowej.
2. Rewizjonizm godzi w byt narodu polskiego uprawnionego do egzystencji na równi z innymi narodami.
3. Prawda — liczb i ich rozsądna i spokojna analiza — przynajmniej rację Polisce.
4. Rewizjonizm jest niemoralny wobec własnego narodu, gdyż uczy go egoizmu nawet w stosunkach wewnętrznych, uczy go nienawiści do innych narodów i lekceważenia ich prawa do życia, krzywdzi wielomilionowe masy wysiedleńców, którzy — jako jednostki — zasługują w społeczeństwie i pomoc całego narodu, za który i dla spokojnej przyszłości którego dzisiaj cierpią fizycznie i moralnie.

Ideologia „Deutschland, Deutschland über alles” jest ideologią poganską, jak każdy szowinizm — o tym musimy pamiętać każdy katolik niemiecki, o ile nie chce utworzyć drogi nowej „moralności” w stylu „Blut und Boden”. Sensus catholicus musi przemóc namietność szowinizmu i uczucia osobiste przesiedleńców. Sensus catholicus dla rządów Opatrzności Bożej, zdrowia, zimna kalkulacja wyników ostatnich dwóch wojen muszą pouczyć najbardziej fanatycznych nacjonalistów, że era „Drangu nach Osten” się skończyła, że nie „siła przed prawem”, lecz prawo Boże — prawo do życia dla każdego narodu — przed siłą kieruje ostatecznie losami ludzkości na ziemi. Lepiej muru głowa nie przebić i żyć zgodnie z narodem polskim — bez cudzoziemu — granić pokoju wzdłuż Odry i Nysy łuzyckiej. Takiego oczekujemy wniosku moralno-politycznego ze strony katolików niemieckich.

Stefan Osada

Jacek Prawdzic

## CZYŻ TO NIE SYMBOL?

wyroki świadczą niewątpliwie o przyjętym z góry „parti pris”. Ale inne orzeczenia są już wręcz do wodem ziej woli.

Jak nazwał decyzję, w której się żąda od petenta, by przedłożył dowód dlaczego nie został przez hitlerowców rozstrzelany? Albo motywy werdyktu, stwierdzające, że obozy koncentracyjne były jedynie mniejszymi ośrodkami dopuszczalnymi z punktu widzenia prawa międzynarodowego? Czyż te wszystkie wypadki nie świadczą o jakiejś złowrożej tendencji panującej już nie tylko w administracji niemieckiej, ale wśród niezależnych, zdawałoby się, sędziów? Urzędy bawarskie postępują sobie już wręcz bezceremonialnie. Nie trudząc się dłuższą motywacją, odrzucają po prostu każdy wniosek b. więźnia-Polaka na tej zasadzie, że jest to roszczenie polskie. Zastosowana tu dyskryminacja narodowa stoi w rażącej sprzeczności z zasadami przyjętymi przez te organizacje międzynarodowe, do których Niemcy pragnęliby zostać przyjęci.

Pewien fragment ogólnego zagadnienia odszkodowań rzuca też ciekawe światło na stanowisko władz federalnych. Chodzi o pomoc materialną dla tzw. „królików”, czyli ofiar doświadczonych medycznych w obozach. Rząd na wniosek parlamentu zadecydował przynajmniej o takiej pomocy. W decyzji swej jednak odwołał się do istniejącej praktyki prawnej i podzielił „królików” na dwie grupy: Pierwsza — byłoby to „królik” przesiedlowane z przyczyn politycznych. Otrzymałyby pomoc bez wszelkich ograniczeń. Druga, do której należeć musieliby Polacy, byłaby uwzględniona w wypadku, gdy ich zdrowie zostało trwale naruszone wskutek wielkiego pogwałcenia praw ludzkich”. Komentarz do tego stanowiska jest zbyteczny. Wydziałowi Praw Człowieka ONZ

# Z KRAJU

WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Jedną z licznych prac Ossolineum jest wznawianie wydawnictw Biblioteki Narodowej, serii, w której przed wojną ukazywały się artykuły literatury światowej, zapożyczone w obszernie komentarze, wstęp i objaśnienia. W serii tej, w dziedzinie literatury polskiej ukazywały się po wojnie 40 tomów, z których ostatni to „Sarmatyzm” Franciszka Zabłocznego (wstęp i objaśnienia L. Bernackiego i T. Mikulskiego, str. 152). W dziale literatury odczytano w tym tobie 26 tomów. Szesc nowych tomów to: „Syn marionetowy” Woltera (przeł. St. Trembeckiego, opracował J. Adamski, str. 100), powieść Bożeny Niemcewicz pt. „Babunia” (str. 320), „Jerozolima wyzwolona” Tassa (przeł. Piotra Koczanowskiego, opracował R. Poniak, str. 700), „Kształcenie mowy” Kwintyliana (przeł. i opracował M. Broszek, ks. I, II i X, str. 346), antologia literatury Aleksandryjskiej (przeł. i opracował W. Steiten, str. 88) i „Elektra” Sorokiesa (przeł. K. Morawski, opr. S. Srebrny).

## „MIĘDZY WOJNAMI”

Nakładem „Czytelnika” ukazują się cyklicznie powieści Kazimierza Brzyńskiego pt. „Między wojnami”. Szata się on z czterech części: I. Samson, II. Antygona, III. Troja, IV. Człowiek nie umiera. Jak pisał Daniel Trylewicz w „Trybunie Ludu”, cykl ten, „Jedną z najcenniejszych pozycji w naszej literaturze powojennej — podjętą w amatorskiej próbie naswietlenia problematyki polskiej inteligencji, zrozazowania przemian w jej świadomości, sanowujących odcienie procesów dziejowych w epokę, kiedy świat podzielił się na dwa obozy. Tomy cyklu, (mówi dalej Trylewicz) pisane w ciągu 4 lat, powstawały przeszedł ewolucję wyzwalającą się spod wpływów psychologicznych twórczości Brzyńskiego w kierunku coraz bardziej świadomego nowego zadania pisarstwa.”

Cały cykl „demonstruje duży kunszt pisarski, sułtany rysunek psychologiczny. Siabę (...) strony to cząstkowość obrazu społecznego, mało zroznicowane srodkowo społeczne.”

„Jeżyk Brzyńskiego jest idealną niemią szatą dla myśli, mieni się przepyszną gamą oceni, stwarza klimat i atmosferę książki. Na przemian subtelny i dosadny, a nawet gwałtowny — wulgarny, nigdy nie szabonowy, często odkrywczy — jest zawsze doskonałym środkiem wyrazu artystycznego”. Cnociaż te uwagi o języku Brzyńskiego są zaawany się wskazywać, że nie jest on całkowicie wolny od „formalistycznych”, a więc „kapitałistycznych” elementów. Trylewicz twierdzi: Brzyński „podejmuje temat narodzin nowej świadomości, a więc zasadniczo temat realizmu socjalistycznego”.

Julian Przybós, poeta, były poseł rezerwowy w Szwajcarii, został mianowany dyrektorem biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jak wiadomo, nominacji innego pisarza blisko związanego z działalnością reżymu, Jarosława Iwaszkiewicza, na kierownika Stacji Rzymskiej Polskiej Akademii Umiejętności — rząd włoski nie zaakceptował.

Ludwik Solski obchodził w styczniu b.r. swoje 97 urodziny.

Dymitr Kabalewski, muzyk, sekretarz Związku Kompozytorów Radzieckich, wielokrotnie laureat nagrody Stalina, przybył do Polski, aby „zapoznać się z filmową twórczością muzyczną w Polsce, a przede wszystkim dla przekonsultowania materiału muzycznego do filmu pt. „Generał zwycięstwa” (o Świerżczewskim)”.

MUZKA STAROPOLSKA W POZNANI

Mgr Stefan Stulgrosz, uczeń znakomitego muzykologa poznańskiego prof. Adolfa Chybińskiego, kieruje chórem Filharmonii Poznańskiej, którego zespół liczy ponad sto splewaków, a składa się z chłopięcych sopranów i altów oraz męskich tenorów i basów. Chór ten specjalizuje się przede wszystkim w wykonywaniu zabytów chorałnych dawnej muzyki polskiej 16-ego i 17-ego stulecia, pielegując tradycje Wacława z Szamotuł, Leopolda Gomółki, Różalskiego, Chybińskiego.

Do niedawna jeszcze mało o tej muzyce wiedzieliśmy. Jednakże książka prof. A. Chybińskiego: „Słownik muzyki dawnej Polski”, zawierająca nazwiska i tytuły zapomnianych — częściowo niestety zaginionych — dzieł muzycznych, uprzyjętnia zainteresowanym wiadomości o tej dziedzinie. Dzięki pracy prof. Chybińskiego „otrąsnięto archiwalny pył ze starych manuskryptów” i księgarne muzyka. Iłów zapelnily swe polki nowowydanymi dziełami sprzed 400-tych lat. A wszystko to, co zbadał i opublikował prof. Chybiński, uczęń jego Stefan Stulgrosz demonstruje na koncertach publiczności poznańskiej.

Kolejny koncert piątkowy i poranne niedzielny w dnach 9 i 11 listopada br. chór Filharmonii Poznańskiej poświęcił tej dawnej muzyce polskiej. Pod batutą Stefana Stulgrosza chór wykonywał nigdy jeszcze w Poznaniu nie śpiewane „Magnificat” Mikołaja Zieleskiego, mistrza polifonii chorałnej z początku 17-ego wieku, skomponowane na trzy odrębne chóry mieszane z towarzyszeniem trzech organów. Chór Filharmonii śpiewał jednak bez skomplementowania, śpiewane przez chór Stulgrosza „Magnificat” przypominało publiczności poznańskiej występy chóru katedralnego ks. Gieburowskiego, którego sława przed drugą wojną światową sięgała daleko poza mury Poznania.

LITERATURA MARKSISTOWSKA W R. 1951

W roku ubiegłym wydano w Polsce literaturę marksistowską w łącznym nakładzie 2 milionów 888 tysięcy egzemplarzy. Składają

# Kwiaty i ciernie Kościoła w Chinach

## List Apostolski Piusa XII do Chin

Dla zrozumienia listu apostolskiego „Cupimus imprimis” z 18 stycznia do Episkopatu i narodu chińskiego trzeba przypomnieć niektóre trudności, na jakie napotykały misyjne prace Kościoła katolickiego w Chinach.

Angielska Kompania Indyjska importowała w początkach XIX wieku ogromne ilości opium z Chin. Gdy w 1840 r. na zarządzenie władz chińskich wrzucono w Kantonie do morza skrzynie z opium, rozpoczęła się wojna, która miała wymusić na Chinach wolność handlowania państw europejskich z nimi. Do wojny tej doszły prawoopobnie i bez tego zagadnienia, ale jest faktem, że bezpośrednim powodem stało się zniszczenie transportu opium — i wojna ta z lat 1840-42, przeszła do historii pod nazwą opiumowej. Handel opium trwał nadal, mimo że Chiny gotowe były płacić wysokie roczne odszkodowanie Kompanii Indyjskiej za zaprzestanie handlu opium.

Państwa europejskie po tej i następnych wojnach uzyskały w traktatach pokojowych odstąpienie pewnych terytoriów i dostęp do portów chińskich; traktaty zapewniały także wolność religijną i wobec tego wzrosły się chrześcijański ruch misyjny. W przekonananiu Chinczyków mogła się więc łatwo łączyć sprawa misyj chrześcijańskich ze sprawą handlu opium i dlatego zapytawali: Jakże ci, którzy narokują nam nas zaturawają, mogą rościć sobie prawo do oświecania nas naukami?

I dlatego takie ważne było, że Kościół katolicki zważył handel opium, o czym m. in. mówi list kardynała Pacelli'ego, jako Sekretarza Stanu, z 10 stycznia 1931 r. do Domu Piotra Celestyna Lu Tseng Tsiaanga, wybitnego chińskiego meża stanu (poseł w rządy, ambasador w Petersburgu, minister spraw zagranicznych przez 9 lat), a wówczas, po śmierci żony, benedyktyna w opactwie św. Andrzeja w Belgii.

Ale dla powodzenia misyj w Chinach trzeba było nie tylko przewyczyć niechęć Chinczyków do misjonarzy jako Europejczyków, a więc pochodzących z państw, które narzuciły Chinom ustępstwa polityczne i zależność ekonomiczną, lecz także należało przekonać Chinczyków, że Kościół nie przynosił chrześcijaństwem zagłady cywilizacji i kultury chińskiej, z której słuszenie mogli być i byli dumni.

Dlatego misjonarze wykazywali, że duch Ewangelii nie przeniknął dostatecznie, niestety, dotąd spraw politycznych i ekonomicznych, że nie można tedy łączyć tych dwóch rzeczy razem. Dlatego Kościół troszczył się o przygotowanie duchowieństwa krajowego i przypomniał europejskim misjonarzom, że na misjach nie są Francuzami, Włochami czy Europejczykami innej narodowości, ale że są księżmi katolickimi. Dlatego szły z Rzymu dyrektywy, ażeby w sztuce kościelnej, lecz pozwolono duchowi artystycznemu innych narodów wypowiedzieć się zarówno w architekturze kościołów, jak w rzeźbie i malarstwie religijnym. Narody powinny w Kościele katolickim czuć się jak u siebie w domu, jak u do-

mu rodzinnym i z ich zwyczajów obyczajów nie można tego tyk pozostawiać, co sprzeciwia się nauce i moralności chrześcijańskiej.

W liście apostolskim „Ab ipis z 15 czerwca 1926 r. do przezożonych misyj w Chinach stwierdził wyraźnie Pius XI, że Kościół nigdy nie zezwalał, by misje służyły jak polityczne narzędzie władzy świeckiej. W tymże roku Pius XI mianował i osobiście konsekrował sześciu biskupów chińskich. Na wiadomość ich nominacji dr C. T. Wang, minister spraw zagranicznych Chin powiedział, że docenia wagę tego aktu papieskiego i ocał: „Dotychczas misje przedstawiały się jako roszyny w doniczkach; można było wyciąć je, ale one nigdy nie tworzą lasu. Teraz natomiast roszyny zapuszczają korzenie w ziemię chińską i rozwiną się w sposób naturalny”.

Obecny Papież zaraz w pierwszej encyklice „Summi Pontificatus” z 20 października 1939 r. pisał: „Kościół Chrystusa, wierny strażnik Boskiej mądrości wychowawczej, nigdy nie zamierzał, a również obecnie nie zamierza, krępować lub niedoceniać charakterystycznych właściwości każdego narodu, których one z religijną mocą strzegą jako swego bezcennego dziedzictwa. A ponieważ Kościół dąży do jedności stworzonej przez z niego pochodzącą miłość, stara budzi i ożywia siły wszyściłki do praktycznego życia nia; nie oazy zaś do zrownania wszyściłki i wszyściłki do jednego poziomu, a więc do jedności tylko zewnętrznej, a wskutek tego ujednolicony wrozone siły. Kościół z racość wita i z matczyną żywością siedi wszelkie pomysły i metody mądrego rozwoju sił i aspiracji mających swój początek w tajemniczym głębiach charakteru narodowego, oyle tylko nie stały w sprzeczności z powinnościami wypływającymi z faktu wspólnego pochodzenia i jednakiego przeznaczenia wszyściłki ludzi. W swej szeroko zakrojonej działalności misyjnej Kościół dowiodł, że tej zasady trzyma się stale i że jest ona gwiazdą przewodnią jego powszechnego apostolstwa... Stąd wszyściłki, jakiegokolwiek są pochodzenia i języka, nigdy będą pewni, że wchodzą do Kościoła katolickiego, w którym wszyściłki zazywają prawa i pokój Jezusa Chrystusa jako w domu wspólnego Ojca... mają te same synowskie uprawnień”.

Na pontyfikat Piusa XII przypada zmiana w 1946 r. delegatury apostolskiej w Pekinie (ustanowionej w 1922 r.) na internencjaturę i ustanowienie Hierarchii kościelnej w Chinach konstytucją apostolską „Quotidie nos” z 11 kwietnia 1946 r.: 20 wikariatów apostolskich zostało podniesionych do godności arcybiskupstw metropolii, a 79 innych wikariatów do godności biskupstw. Dwa miesiące przedtem na konsystorz 18. 2. został kreowany kardynałem Chinczyk, wikariusz apostolski Tomasz Tien, który później został przeniesiony z Tsingtao na stolicę arcybiskupią w Pekinie. Przede wszyściłki jednak Papież, jak sam się wyraził, miał przywilej beatyfikowania 29 męczenników chińskich z czasów powstania bokserkiego. Wśród ofiar masa-

ki było 5 biskupów, 29 księży, 9 zakonnic i 20-30 tysięcy katonków świeckich. Rzym rozpatruje sprawę około trzech tysięcy spośród tych ofiar powstań, a Pius XII 29. 2. 1946 ocałował 24 listopada 1946 r. O tym męczeństwie w Chinach mówił Papież do pielgrzymki w trzy dni po ocałowaniu: „początek naszego wieku i ziemia chińska wskazują na jeden z najwyższych momentów w historii męczeństwa. rządo okazała się tak bogatą rozmaość przedziwnych zastępów męczenników: Te Męczeństwa canoidatus laudat exercitus. Cała powierzenia tego rozległego cesarstwa spłynęła purpurą krwi świadków Chrystusowych; zakonnicy i zakonnice, misjonarze przybyli z dalekich krajów i krajami księża, męczennicy i niewiasty, starcy, młodzie i dzieci, z klas najwyższych jak i z najniższych”.

16 lutego 1946 r. wręcał Papieżowi papiery uwierzytelniające minister pełnomocny Chin, dr Jan Wu Ching Hsiung, uczonej, który przetłumaczył Nowy Testament na język chiński. Po jego bardzo głęboko ujętym przemówieniu Papież witał przedstawicieli Chin, jako kraju, który był kolebką wschodniej azjatyckiej cywilizacji i powiedział, że po tysiącach lat i pomimo wszelkiego rodzaju prób i niepewności Chinczycy zachowali swą krzepkość i młodzieńczość, jakich mogłyby im poządrościć niejedne narody; Chinczycy świadomi swych rezerw energii materialnej i duchowej patrzają w przyszłość z tym spokojem i pewnością, które są cechą charakterystyczną jedynie silnych i mężnych. Papież zakończył: „Jak kolumnada Bazyliki Watykańskiej otwiera swe szerokie ramiona w kierunku Wschodu, tak my teraz wnosimy swe ręce ku Wschodowi i wzywamy opieki Wschodzącego nad nierówną i stromą drogą narodu chińskiego z brasku do jutrzni, która, żywym nadzieję, wkrótce będzie świecić nadal w bezpiecznym wewnętrznym i zewnętrznym pokoju”.

Na tej kanwie historii żyłości, zrozumienia i czynnej miłości Stolicy Apostolskiej do Chin wyraźnie występują myśli ostatniego listu apostolskiego Papieża do Chin. W liście tym Papież wyraża najpierw gorące uczucie do całego narodu chińskiego, który od najdawniejszych czasów zasłynął wśród narodów azjatyckich swymi czynami, literaturą i cywilizacją, a gdy dotarło do niego światło Ewangelii, zacerpnął z niego jeszcze większe bogactwa dla swego ducha, mianowicie cnoty chrześcijańskie, które są udoskonaleniem i umocnieniem cnot narodowych. I tutaj podkreśla Papież, że religia katolicka nie zwalcza żadnej prawdziwej nauki; ani żadnej instytucji publicznej i prywatnej, o ile rządzią się sprawiedliwoscia, wolnością i miłością. Nie sprzeciwia się ona przyrodzonym właściwościom i przymiotom danego narodu, ale owszem troskliwie je przyjmuje i przyozdabia się w nie jako w nową i odmianą szatę.

Papież stwierdza z ogromnym bólem, że w Chinach wybuchło prze-

śladowanie Kościoła katolickiego, tak jakby Kościół abal o korzyci ziemskie i wraze, a nie o sprawy niebieskie, o zaszczepienie i pielęgnowanie cnot, o oświecenie cierpięzy w szkole, o łagoczenie cierpięzy w szpitalach i o opiekę nad dziećmi i staćcami.

Papież spieszzy z pociechą i ojcowską radą do uczniowych i przesładowanych w Chinach, stwierdzając, że są oni podziwem dla katolików całego świata, że „ich wiaro słynie po całym świecie”; i że nie jest dla nich ujmą, lecz przynosi im chwałę, jeśli „im ocnym jest dla Chrystusa, aby nie tylko w Niego wierzyli, ale by także dla Niego cierpieli”.

Następuje wspaniały wywód o zadaniach i zasługach Kościoła, jego misjonarzy i zakonnic, i przy tym wyrazne stwierdzenie, że wyznawcy Kościoła nie ustępują nikomu w miłości ojczyzny, w posłuszeństwie władzy w sumieniu i według norm Bożych, w oddawaniu wszyściłki tego, co im się należy, przede wszyściłki zaś Bogu.

Gdy Kościół obarczany jest oszczerstwami i fałszywymi oskarżeniami, wierni Kościoła winni zaufać obietnicom Chrystusa Pana: „Bramy piekielne nie przemożą go” i „a oto ja jestem z wami po wszyściłki dni, aż do skonczenia świata”. Co więcej, wyznawcy Kościoła winni nagrotesznie zanosić modły za przesładowców, by Bog zeznał swoim światłem i łaską oświecić i prapzyć ich umysły i skierować do prawdy wiecznych. Prześadowani zaś nie powinni dać się przestraszyć żadnym niebezpieczeństwem, żaąną trudnością, lecz pamiętać o błogostawie Chrystusa: — „Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwosci, albowiem oni będą nasyćeni... Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczą będą; mówić wszyściłki że przeciwko wam, kłamiąc, dla Mnie: radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w Niebieszech”. Prześadowani powinni naśladować Apostołów, którzy „szli... ciesząc się, że stali się godnymi dla Imienia Jezusowego zelywość cierpieć”.

Przypomina Papież, iż Kościół w Chinach już niejedno przetrwał przesładowanie, a ziemię chińską zostały wroszone purpurą świętej krwi męczenników; sprawdziło się zdanie Tertuliana: „Stajemy się coraz bardziej liczni za każdym razem, gdy jesteśmy koszeni... nasieniem jest krew męczenników”.

Pod koniec listu zwraca się Papież do chińskich męczenników, a zwłaszcza do Królowej Chin, Bożej Rodzicielki Marii, która oby przede wszyściłki dla tych, co są w niebezpieczeństwie, w ucisku, w wężeniu, na wygnaniu była najczulszą Pocieszycielką.

Omówiony list apostolski, jak z powyższego streszczenia widać, daje wskazania, które dadzą się zastosować do wszyściłki przesładowanych: wszędzie i zawsze — tam, gdziekolwiek i kiedykolwiek wybuchnie przesładowanie Kościoła Katolickiego. (J)

nie dał cyfry 53 bruzur i książek, zawierających dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Zakonczono w tłumaczeniu po skim wydawnictwo wszyściłki pism Stalina w 13 tomacz i 10 tomów pism Lenina. Wydano po raz piaty przekład „Zagadnień leninizmu” J. Stalina, jak i 1 tom „Kapitału” Marksa w nakładzie 110 tysięcy egzemplarzy. Do spisu tego; dotychczas 700-tych tomów „Liszy tom dwutomowego wydawnictwa pism Lenina i Stalina pt. „Lenin i Stalino budowniciwie partijnymi”. Min. Obrony Narodowej wydało zbiór artykułów Engelsa: „Wojna francusko-pruska 1870—71 roku”. Za najbliższe wydanie uznaje prasa reżymowa statystyczne wydanie prac trzynastu profesorów sowieckich pt. „Wykłady z ekonomii politycznej”. Wymieni jeszcze można „Pisma wybrane” F. Iłksa Dzierżyńskiego i dwie prace Rózy Luksemburg: „Ról 1905” oraz „Kryzys socjaldemokratyczny”. Z polskich marksistów ukazały się w ostatnim roku jedynie trzy prace: A. Schaffa „Z zagadnień marksistowskiej teorii prawa”, skrypty wykładów Brusa i Poborillego oraz T. Daniszewskiego „Z historii polskiego ruchu robotniczego”.

## ODKRYCIA ARCHEOLOGICZNE W NOWEJ HUCIE

W Nowej Hucie pod Krakowem odkryto cenne materiały prehistoryczne. Sprawdzała ekipa archeologów zaczęła systematyczne badania i dokonała nowych odkryć. W Wielkiej odkryto m.in. około 150 skupisk (ziemianek, grobów itp.) z czasów od neolitu do okresu wczesnohistorycznego włącznie, czyli okresów, które rozdziela około 3 i pół tysiący lat. Odkryto także piec garncarski, najprawdopodobniej celtycki, w którym wypalano ceramikę, wykonaną na kole garncarskim. Niespodzianką dla uczonych było odkrycie, że do wypalania tej ceramiki używano gliny mieszanej z grafitem. Odkryto również narzędzia żelazne: 3 siekiery, 2 długi i kosa, pochodząca z okresu latyńskiego. W Mogile pod Krakowem odkryto stanowisko przedhistoryczne z okresu rzymskiego i wczesnohistorycznego i odkopano 100 kg. spalonego zboża, kompletne żarna rotacyjne i ulmki malowane ceramiką celtycką, pochodzącą z Karpat.

## PROJEKT KONSTYTUCJI

W dniu 23 stycznia komisja konstytucyjna w Sejmie przedstawiła gotowy projekt nowej konstytucji państwa. Projekt ten zatwierdzony został przez Polbiuro i ogłoszony w

niedzieli 27 stycznia. Konstytucja „Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” liczy 91 artykułów, zawartych w 10 rozdziałach. Polbiuro ogłosiło, że cały „projekt jest zgodny z dyrektywami”. „Dyskusja” publiczna ma trwać do 6 kwietnia br. Zadaniem konstytucji jest, jak stwierdził Bierut, „popularyzowanie w społeczeństwie jej przełomowego znaczenia i wykazania wspaniałych osiągnięć ludowych w współpracy ze Związkiem Radzieckim”.

Wstęp stwierdza, że „Polska Rzeczypospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego, demokracją ludową”. Władza należy do ludu pracującego miast i wsi. „Historyczne zwycięstwo ZSRR wywarło na ludowi pracującemu umożliwiło zdobycie władzy. W sojuszu tym rola kierowniczą należy do klasy robotniczej jako produkującej klasy społecznej, opierającej się na rewolucyjnym dorobku polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego oraz na historycznych doświadczeniach zwycięskiego budownictwa socjalistycznego w ZSRR”.

Rozdział III, IV i V zajmują się organizacją władz państwowych i wwrzują się całkowicie na ustroju sowieckim. Projekt konstytucji znosi dotychczasowy urząd prezydenta. Naczelnym organem administracji państwa weł będzie Rada Państwa, składająca się z

Kozdział I podaje zasady ustroju politycznego. Lud sprawuje władzę przez swych przedstawicieli, wybieranych do sejmu i rad narodowych. Cały ustroj polityczny Polski zwracony jest w kierunku „ograniczenia, wywierania i likwidowania klas społecznych, żyjących z wyszku robotników i chłopów”.

Rozdział II mówi o ustroju społeczno-gospodarczym. Polska Ludowa opiera się na wyuczonych ośrodkach produkcji, komunikacji, wymiany i kredytu. Państwo posiada monopol handlu zagranicznego. Projekt uznaje indywidualną własność i prawo dziedziczenia ziemi. Równocześnie jednak określa, że celem rozwoju społecznego w nowej Polsce jest „całkowite urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego”.

Rozdział III, IV i V zajmują się organizacją władz państwowych i wwrzują się całkowicie na ustroju sowieckim. Projekt konstytucji znosi dotychczasowy urząd prezydenta. Naczelnym organem administracji państwa weł będzie Rada Państwa, składająca się z

15 osób i wybierana przez sejm. Rada składa się z przewodniczącego, dwóch zastępców, sekretarza i 11 członków. Posowie na sejm wybierani są w okręgach w stosunku jednego posła na 60 tysięcy obywateli (sejm liczył będzie wobec tego ponad 400 posłów).

Rada Państwa ma olbrzymi zakres władzy. Może wprowadzać stan wojenny w całej Polsce, zarządzać pełną mobilizację wojskową, a nawet wypowiedzieć wojnę w czasie, gdy sejm nie obraduje. Organem administracji jest Rada Ministrów. Poszczególne okręgi, powiaty, miastami i gminami rządzą odpowiednio rady narodowe. Cały system państwowej administracji polega na radach czyli tak zwanych sołtatach.

Rozdział VII mówi o obowiązkach i prawach obywatelskich. Podstawowymi prawami obywatela w nowej konstytucji są: prawo do pracy, wypoczynku, ochrony zdrowia i prawo do nauki. Podobnie jak konstytucja sowiecka, polski projekt zapewnia „wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania, wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i zrzeczenia się oraz niekalkość osobistą”. Obowiązki obywatelskie sformułowane są dość charakterystycznie. Jeden z punktów tego rozdziału mówi: „Obowiązkiem obywatela jest czynność wobec wogów narodu oraz pilne strzeżenie tajemnicy państwowej”. Ponadto do obowiązków należą: strzeżenie własności społecznej i obrona ojczyzny.

Rozdział IX określa państwowe godła. Herbem jest orzeł biały na czerwonym polu. Barwy są: kolor biały i czerwony. Stolega jest nadal Warszawa. Rozdział X zawiera przepisy o zmianie konstytucji.

Dyskusja ma zniszczyć wszelkie sympatie i przywiązanie do dawnej konstytucji i przedstawienie nowej jako największego osiągnięcia w rozwoju państwowości polskiej. Propaganda zajęły się wszyściłki placówki partyjne na wiecach, masówkach i akademkach, wszyściłki biura komunistyczne, rady narodowe w powiatach i miastach, rady zmienne, Związek Młodzieży Polskiej, Liga Zmłnie i wszyściłki inne organizacje. Prasa i radio podają obstrne „wywiady z ludem pracującym”. Oto wypowiedź warszawskiego przewodnika pracy: „Przed wojną panowie uchwalali konstytucję po kryjomu. Dzik kolnista konstytucyjna wzywa wszyściłki obywateli do najszerszego udziału w dyskusji nad naszą ludową konstytucją, do gospodarstwa kraju — do mas pracujących. O takie prawa walczą pokolenia polskiego ludu”.

# Z E Ś W I A T A KATOLICKIEGO

Przemówienie Chrystusa Pana w oryginalnym. Lino Rondellini ogłosił w piśmie „Humanitas” pierwszą część swego studium, mającego na celu odzwiercienie przemówień Chrystusa Pana w języku, w którym zostały wygłoszone, t.zn. w języku aramejskim.

Międzynarodowe Muzeum Maryjne. W Nicolet koło Quebec kanadyjski ośrodek maryjny zakłada Międzynarodowe Muzeum Maryjne. Będą w nim reprodukcje dzieł sztuki maryjnej, fotografie kościołów pod wezwaniem Marii, obrazów Jej cudami słynących itp.

Powrót uczonych do Kościoła. Albert Bessieres w książce, wydanej w Paryżu, pod tytułem „Przeznaczenie ludzkie wobec wiedzy” omawia powrót do Kościoła katolickiego 3 wielkich współczesnych uczonych: Aleksiego Carrela, autora książki „Człowiek — istota nieznaną”, Lecomte de Nouy i Karola Nicolle. Wszyście trzej stracili w młodości wiarę, ale odzyskali ją dzięki obiektywnemu studium, a zwłaszcza modlitwie i cierpieniu.

W przeddzień nowych beatyfikacji. Ojciec św. zarządził ogłoszenie trzech dekretów, stwierdzających cuda zdziałane za wstawieniem trzech Slug Bożych: Rózy Venerini, Rafali Marii od Najświętszego Serca i Marii Bertilly Boscardin. Dwie pierwsze są założycielkami nowych zgromadzeń zakonnych. Z kolei po dekretach stwierdzających cuda ukazały się dekryty tzw. Tuto czyli ustalające, że można bezpiecznie przystąpić do beatyfikacji; jesteśmy więc w przededniu nowych uroczystości beatyfikacyjnych.

Wolność religijną w Szwecji. Angielska prowincja zgromadzenia zakonnego pasjonistów wysłała do Szwecji 3 księży i 1 brata celem objęcia placówki duszpasterskiej w Vaxjo w poł. Szwecji. Placówka opiekuje się obszarem 7 tysięcy mil kwadratowych, na którym mieszka niewielu katolików, wśród nich przede wszyściłki Polacy i Litwini. Objęcie tej placówki prawie prawa w Szwecji, kasującego niektóre ograniczenia w stosunku do wszyściłki nie-luteranckich wyznaw religijnych. Prawo to znosi ograniczenia w stosunku do 25 księży i braci zakonnych i 135 zakonnic katolickich, legalizując ich pobyt i działalność w Szwecji.

W Szwecji jest obecnie dwanaście katolickich klasztorów: siedem żeńskich i pięć męskich. Placówki zakonne mają dominancję, franciszkanie, salezjanie, benedyktyni i jezuiti. Nowe prawo pozwala zakonnikom na budowanie kościołów i klasztorów. W praktyce nie zmienia ono wiele. Usuwają jednak prawne przesady z szesnastego wieku i wprowadza atmosferę zyciowej neutralności w stosunku do misyjnej pracy katolickiej. W dalszym ciągu pozostają ograniczenia co do wyznania niektórych urzędników państwowych, jak również co do nauczania w publicznych szkołach państwowych.

Światowy Związek Katolickich Nauczycieli. W Rzymie przez kilka dni trwały obrady reprezentantów nauczycieli katolickich z 22 narodów. Celem głównym zjazdu było powołanie do życia Światowego Związku Katolickich Nauczycieli. Zebrani przedyskutowali i przyjęli statut związku i dokonali wyboru władz. Prezsem został Holender dr de Boer, sekretarzem Wloch Giorelli; do zarządu weszli Belg, Francuz, Kubańczyk, Argentynka, Kanadyjczyk i Perś.

## POLACY

w wieku od 18 do 35 lat, pragnący wstąpić do Zakonu św. Franciszka (Kanonów). Jak o kandydaci na kapłanów lub braci zakonnych, mogą zgłaszać się pod adresem: O. DUNSTAN, Prowincjał, OFM, Cap. — Franciscan Friary, Friary Road, PECKHAM, LONDON, S.E.15.

Wstępujący Polacy będą mieli możność przeniesienia się na teren Prowincji zakonnej w Polsce.

PRZYJACIEL POLAKÓW

O. Prowincjał Zakonu św. Franciszka, Kapucynów, zamiescił ogłoszenie, zachęcające do wstępowania do tego Zakonu.

Zakon O.O. Franciszkanów polozyl szczególne wielkie zasługi dla Kościoła i Polski. On to w swoim czasie wybitnie przyczynił się do nawrócenia Litwy i szeregania Um Kościelnej na Litwie i Rusi.

Podczas ostatniej barbarzyńskiej napaści Niemiec na Polskę O.O. Franciszkanie przyczynili dziełom Zakonu wiele chlubnych kart wspaniałymi aktami miłosierdzia i bohaterstwem poświęcenia.

Znana jest obecna działalność tego Zakonu w Kraju, po wypowiedniu Niemców, wznawia Niepokalanowa docerła do najdłuższych zakonów kraju.

Nie jest naszym zadaniem wylizanie w krótkiej notatce chwalebnych dokonań i zasług Zakonu. Liczne z nich są znane szerszym warstwow ogółu w Kraju i na emigracji.

Ludzie o żywych sercach winni zasilić szeregi nieustraszonej służby Kościoła i Ojczyzny.

Nagmiastamy, iż obecny Prowincjał O.O. Kapucynów w Anglii, O. Dunstan, był podczas ostatniej wojny kapelanem Polskiej Maryjki Wojennej. W swoim czasie odprawił on ostatnią Mszę św. na ORP Dragon.

**NAJWYBITNIEJSI  
POECI EMIGRACJI  
WSPÓŁCZESNEJ**

Antologia

wyd. **STANISŁAW LAM**

Cena 30/-, porto 6 d.

**ZAMAWIAĆ W VERITAS F. P. C.**

12, Praed Mews, London, W. 2.



